



BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

☆ Wychodzi w każdą sobotę. ☆

Telefon
Redakcji: **3-52**Cena numeru: **25 GR.****TREŚĆ NUMERU:****Sygnały.**

Ofensywa komunizmu na Polskę.
Czasy niesamowite...
„Wjazd hitlera do Kremlu”

Aktualja.

Przez okienko „Tempa”.

Białostockie echa „prasowe”.

Reportaż białostocki.

Białystok w reflektorach prasy
stołecznej.

Na tematy aktualne

Ciekawostki.

Filmy białostockie.

SYGNAŁY.**OFENSYWA KOMUNIZMU NA POLSKĘ.**

Nowe sensacyjne instrukcje Moskwy dla komunistów w Polsce.

Możliwości komunistyczne w Polsce.

Organ międzynarodówki komunistycznej na Polskę w Nr. 9 podaje szczegółową instrukcję dla komunistów, działających w Polsce.

Instrukcja ta zatytułowana jest: „Zadania K.P.P. w świetle uchwał VII Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej”. Wskazuje ona zaraz na wstępie na konieczność „ogarnięcia masowych organizacji robotniczych i chłopskich” oraz „podniesienie aktywności wszystkich organizacji antyfaszystowskich”.

Instrukcja unika wszelkich innych określeń, znanych ze słownika socjalistycznej doktryny. Wszelkie ruchy wrogie komunizmowi, nazywa poprostu ruchami faszystowskimi.

Następnie instrukcja zaleca „zerwanie z zasłonięciem kółkowym” i przeniesienie akcji w organizacje masowe. Komunista więc otrzymuje polecenie wchodzenia do różnych organizacji, uzyskiwania zaufania kierowniczych sfer organizacji przez pracę „dla dobra ludu”. Szczególny nacisk kładzie instrukcja na epanowanie związków zawodowych robotniczych. Komuniści w związkach tych mają się stać dobrymi „praktykami”.

W tej akcji opanowywania związków zawodowych instrukcja nie czyni żadnych wyjątków. Objęte nią być mają zarówno związki chadeckie, enpeerowskie, polskie, jak „faszystowskie” Z. Z. Z. i B. B. S. Instrukcja chce nazwać komunistów w tej akcji „lewicowymi robotnikami”. Są oni obowiązani przeprowadzić masowy werbunek do związków na terenie każdego zakładu pracy.

Nie mniej dużą uwagę przywiązuje instrukcja do działalności wewnątrz związków pracowników umysłowych. Każe ona zmuszać do powiązania ich z robotniczymi organizacjami celem skoordynowania walki wspólnej robotników i pracowników umysłowych.

Komuniści przyznają się do tego, iż ich robota na wsi nie ma powodzenia. Dlatego instrukcja nakazuje zwrócenie szczególnej uwagi na rozwój „frontu ludowego” na wsi, polecając zwiększenie działalności komunistów i lewicowych

chłopów” we „wszystkich gospodarczych, spółdzielczych, kulturalno - oświatowych i sportowych organizacjach chłopskich”.

Niemniej silnie podkreśla instrukcja konieczność wzmożenia uwagi na organizacje młodzieżowe.

Następnie daje instrukcja wskazanie: zerwać z dotychczasowym podkreślaniem międzynarodowego charakteru komunizmu i umiejętnie kejarzyć propagandę internacjonalu „z ucuciami narodowymi mas ludowych i z tradycjami wolnościowo-demokratycznymi”.

Wreszcie wskazuje się na jak możliwie wykorzystanie wszelkich sprzeczności w poglądach społeczeństwa polskiego na generalną linię polskiej polityki zagranicznej. Jako ostateczny cel stawia instrukcja jednostronne nastawienie opinii polskiej.

W Polsce mianoby widzieć wyłącznie niebezpieczeństwo apetytów niemieckich na zachodnie ziemie polskie a osłabiać wszelkie obawy, wynikające z antypolskiego nastawienia Moskwy. W ten sposób Polska, wciągnięta do „bloku antyfaszystowskiego”, miałaby być placem d'armes dla przyszłej wojny Rosji z Niemcami i wytrzymać na sobie uderzenie ofensywne niemieckie i kontrofensywę sowiecką.

Równocześnie z temi instrukcjami otrzymała partia komunistyczna Polski polecenie jak najenergiczniejszego uzupełnienia kadr i organizacyjnego zespolenia, a także zwrócenia uwagi na armję.

Zamierzone jest rzucenie większej ilości „przykładowej” literatury propagandowej, obrazującej „swobody polityczne” w armji francuskiej.

Wojujący komunizm zmienia więc zasadniczo swego metody działania, wzmagając ofensywę

Należy się liczyć z większym nasileniem działalności i ewentualnymi trudnościami, jakie tu i ówdzie ofensywa na organizacje społeczne i kulturalne może wytworzyć.

Ale nie należy przeceniać możliwości komunistycznych w Polsce. Nie są one rozległe a wybitnie kolidują z duchem kultury polskiej i psychiką polską.

Dobrze jest jednak znać zamierzenia kreciej roboty i orientować się, że będzie usiłowała ona ryc sobie drogę do naszych mózgów, do naszych działań, — że agentura obca, wroga naszej niepodległości, przybierze w najbliższym czasie inne, niż dotąd, szaty.

Jak w XVI wieku!..

Czasy niesamowite...

Plaga bandytyzmu. — Dwory ziemiańskie zamieniają się w obronne kasztele. — Odyseja terrorizowanych obywateli.

Polskie dwory ziemiańskie zamieniają się obecnie na obronne kasztele...

Rzeczy, które opowiadają dziś obywatele ziemscy, przypominają barwne legendy z XVI wieku.

Przeciętny śmiertelnik polski miał wówczas tylko dwa pragnienia: mieć futro na zimę i nie zostać zabitym.

Dziś, w XX wieku, przeciętny ziemianin polski także o niczym innym nie marzy, jak tylko o tem, aby nie zostać zabitym.

„Plaga bandytyzmu, szerząca się w niektórych połaciach kraju, zaczyna przybierać rozmiary, kompromitujące nasze państwo zagranicą. Już niedługo zapanują u nas stosunki, analogiczne jak w Mandżurji, gdzie podróżować trzeba z watahą pachółków, uzbrojonych po zęby.

Ledwo zlikwidowano Kawalca, Maczugę i Wątrobę, którzy to „panowie” terrorizowali kilkanaście powiatów — na widowie wystąpił Zarzycki, Okoliczni ziemianie po kilkunastu napadach przemienili swe ciche dworki w obronne kasztele. Wszystkie okna zaopatrzone w kraty żelazne i dębowe okiennice. Początkowo sądzono, że wystarczy okratować okna na parterze. Wkrótce przekonano się jednak na kilku przykładach, że bandyci po drabinie wkradają się na piętro, steroryzowawszy uprzednio stróża. Zakratowano zatem również i wszystkie okna na piętrze. Widok dworów, okratowanych jak więzienia, świadczy smutnie o stosunkach bezpieczeństwa na wsi.

W okolicach Stróż, na przykład, o godzinie 5-ej wiecz. z nastaniem zmroku w dworach następuje ostre pogotowie. Spuszczają się z łańcuchów wygłodniałe psy (przeciętnie dwory utrzymują obecnie po 10 do 15 złych psów!), zamykają się okiennice, a członkowie rodziny na zmianę pełnią służbę. Przekonano się bowiem, że bandyci potrafią poradzić sobie zarówno z psami jak i ze stróżem.

Znany jest wypadek napadu, który odbył się w następujących warunkach: do dworu, którego okna na parterze były zakratowane, przedostali się bandyci po drabinie na piętro. O bezczelności bandytów świadczy fakt, że we dworze na parterze spało „owej nocy” dwóch policjantów, a od wejścia pilnował

stróż ze sforą psów. Bandyci, steroryzowawszy stróża, dostali się po drabinie na piętro, gdzie spał właściciel dworu wraz ze swym synem. Napadnięci w głębokim śnie, pod groźbą rewolwerów, wydać musieli wszystko, czego bandyci żądali. Po upływie kwadransa, zbudzeni podejrzanym hałasem na piętrze, policjanci, z karabinami w rękę, przypuścili atak na piętro. Bandyci byli już jednak na parterze. W ciemności chybiły wszystkie strzały bandyci zaś umknęli z łupem pod osłoną nocy.

Nic dziwnego, że w takich warunkach żaden ziemianin nie waży się po godzinie 6-tej gdziekolwiek wyjeżdżać. Spuszczają on psy z łańcuchów, sprawdza zamki w drzwiach i okiennicach, nabija rewolwery. Nie wiadomo bowiem, czy tej właśnie nocy nie przyjdzie się walczyć z bandytami o własne mienie.

„Wsi pogodna — wsi spokojna...” — jak mawiali poeci. Dziś te słowa brzmią jak krwawa ironja. Dawniej mieszczuch skarżył się na hałasy miejskie i marzył o ciszy wiejskiej, o przysiółkowych wysypianach się wakacyjnych. Dziś obywatele ziemscy przyjeżdżają do miasta, żeby sobie wypocząć i wypaść się po ludzku, gdyż na wsi śpi się obecnie tylko „na jedno ucho”.

Zaiste niesamowite przeżywamy czasy!..

„Wjazd Hitlera do Kremlu”.

„Praktyczne przygotowania do ataku niemieckiego na Leningrad i Kijów są już bardzo zaawansowane”...

Prasę socjalistyczną szeroko rozpisuje się o hitlerowskim „neo-napoleońskim” planie, którego ostatecznym celem jest „zniszczenie kraju o 175 milionach socjalistów i obszarze dwudziestujednego i pół miliona klm. kw.” — Rosji sowieckiej.

Jest to plan dla dwóch operacji na wielką skalę, dwóch potężnych kampanii od linii Wisła-Dunaj do linii Dźwina — Dniepr: decydującej gwałtownej ofensywie lewego skrzydła na północy, opierającego się o morze Bałtyckie, pomocniczej ofensywie prawego skrzydła na południu, zmierzającego w kierunku Morza Czarnego, oraz wspólnej równoważącej akcji w środku.

Projekt ten słabo tylko przypomina

podobną koncepcję Napoleona z 1812-go roku, która przewidywała pomocniczy marsz lewego skrzydła „Wielkiej Armji” (marszałek Mac Donald i pruski korpus) w kierunku Bałtyku, pomocniczy marsz prawego skrzydła (książę Schwarzenberg i austriacki korpus) do południowej Rosji i główną akcję sił francuskich pod dowództwem samego Napoleona w środku — w kierunku Warszawy, Smoleńska i Moskwy.

Ale strategiczny plan „Wielkiej Armji” 193... roku — pisze prasa socjalistyczna — nie jest przypadkiem, ani koncepcją jakiegos teoretyka wojskowego w niemieckim ministerstwie wojny. Plan ten pozostaje w zgodzie z mapą i z obecnym stanem konającego kapitalizmu europejskiego. Pozostaje w zgodzie, wraz z obiema akcjami, z jednej strony z ekonomiczną i polityczną dynamiką niemieckiego imperjalizmu (główny bodziec), z drugiej — z układem sił faszystowskich w Europie.

Zdaniem tej prasy, „plan ten popełnia jednocześnie fatalny błąd: stanowczo nie docenia potęgi wojskowej Związku Sowieckiego i miesza czysto geograficzną, strategiczną mapę z rzeczywistą treścią militarną i polityczną, wypełniając ją jej wnętrzem... Po zajęciu Leningradu, według powyższych kalkulacji, droga do Moskwy stanie otworem wzdłuż „Październikowej” linii kolejowej (dawna mikołajewska). Jestto odległość wynosząca około 600 klm., nie przecięta przez żadną większą rzekę czy też inną naturalną przeszkodę. Niemiecka armia, po zajęciu Leningradu, posunie się naprzód o 300 klm. w kierunku punktu węzłowego Bologoje, w połowie drogi do Moskwy. Tutaj hitlerowcy rachują na połączenie z armją polską (rachunek bez gospodarza. Przyp. Red.) i na osiągnięcie w ten sposób Moskwy od wschodu po stosunkowo krótkim, około 300 klm. liczącym, marszu.

Jest to wszakże tylko fragment drugiej fazy całego planu, trzecią fazę którego stanowi wejście Hitlera do Kremlu. Nie zamierzamy tutaj analizować nowoczesnej niemieckiej strategii ani mistycyzmu krucjaty. Atak na Leningrad i Kijów jest w każdym razie zupełnie dojrzałym zagadnieniem. Praktyczne przygotowania do tych dwóch kampanii są już bardzo zaawansowane i ani na chwilę nie przerywa się ich biegu.”

AKTUALIA.

Walka z komunizmem.

W Tow. „Pochodnia” odbyło się drugie zebranie organizacyjne międzyzwiązkowego komitetu walki z komunizmem. Akcja ta znalazła żywy oddźwięk w społeczeństwie białostockim, czego dowodem było zgłoszenie akcesu przez dalszych 39 organizacji.

Na zebraniu wyłoniono wydział wykonawczy w składzie 7 osób.

Zjazd burmistrzów i wójtów.

Dziś, w poniedziałek, dn. 26 bm. w

lokalu wydziału powiatowego Sienkiewicza 28 odbędzie się zjazd burmistrzów, wójtów i sekretarzy z powiatu białostockiego. Na zjeździe będą wygłoszone referaty o planie egzekucji należności podatkowych na listopad, sprawozdania przełożonych gmin i drogomistrzów o postępach akcji szarwarkowej, sprawy zdrowotności publicznej, akcji spółdzielczej i zbiórki na F.O.N. organizacji komitetu niesienia pomocy bezrobotnym oraz sprawy nadzoru nad samorządem.

„Dzień Zaduszny“.

Dnia 2 listopada, jako w dniu Zaduszek w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych lekcji nie będzie.

Dr. Andrijewski zwolniony za kaucją.

W swoim czasie wielkie wrażenie w mieście wywołało uwięzienie lekarza więziennego i eksperta sądowego dr. Sergiusza Andrijewskiego. Dn. 23 b. m. na polecenie sądziego śledczego p. Garkiewicz, dr. Andrijewski — po złożeniu kaucji w wysokości \$1.000 zł. — został zwolniony do czasu rozprawy głównej.

Jutrzejsza rozprawa w Sądzie.

Na jutrzejszą rozprawę w tut. Sądzie Okręgowym kupca Kamieńca i innych wraz z nim oskarżonych o nakłanianie urzędników skarbowych do popełnienia przestępstwa — publiczność w miarę wolnych miejsc będzie dopuszczona bez ograniczeń.

Ponieważ sala rozpraw jest niewielka, zainteresowani powinni w dniu jutrzejszym przybyć wcześniej, aby zająć wolne miejsca.

Solarnia skór przy Rzeźni Miejskiej.

Do Zarządu Miejskiego wpłynęła od poważnej firmy oferta na dzierżawę solarni skór przy Rzeźni Miejskiej.

Solarnię firma chce wybudować własnym kosztem. W ofercie podana jest wysokość opłat za solenie skór, które dzierżawca zamierza pobierać od rzeźników, załączona jest także kalkulacja kosztów eksploatacyjnych.

Zarząd Miejski, po zaznajomieniu się z nadesłanym materiałem, przystąpi do rokowań z firmą.

W Białymstoku ma powstać wytwórnia bekonów i konserw mięsnych.

Dyrektor firmy eksportowej „Sair” zakomunikował Zarządowi Miejskiemu, że w najbliższym czasie zamierza rozpocząć pertraktacje w sprawie założenia na terenie Rzeźni Miejskiej w Białymstoku — fabryki bekonów i konserw mięsnych.

Realizacja powyższego projektu utworzyłaby nowy dział przemysłu przetwórczego w naszym mieście i umożliwiłaby ludności niezamożnej tanie nabywanie resztek, niezużytkowanych przy wyrobie bekonów.

Nowy sekretarz Komisji Okręgowej klasowych związków zawodowych.

Zarząd Główny Klas Zw. Zawod. Włókniarzy w Łodzi przysłał do Białegostoku swego delegata w osobie p. Jaszczurowskiego.

Jak się dowiadujemy, p. Jaszczurowski przyjechał do Białegostoku nie jako delegat Zarządu Głównego dla załatwienia niektórych spraw, ale obejmie tu stanowisko sekretarza komisji Okręgowej kl. związków zawodowych, na miejsce p. Kapitułki.

W pierwszym rzędzie p. Jaszczu-

rowski zamierza przeprowadzić zjednoczenie obu filii tutejszego kl. zw. zawodowego włókniarzy w jeden związek.

Zebranie członków „Jagiellonji“.

Dziś w poniedziałek dn. 26 bm. o godz. 18-ej, w garnizonowym kasynie

podoficerskiem odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków W.K.S. „Jagiellonja”. Porządek dzienny obejmuje dwa punkty obrad: sprawę dalszej egzystencji sekcji piłki nożnej i większej popularyzacji sportu wśród oddziałów wojskowych. Stawiennictwo członków bezwzględnie obowiązkowe.

PRZEZ OKIENKO „TEMPA“**Zradjofonizowany Białystok**

4.5 proc.

Wedle danych na dzień 1 października br. z pośród 22 miast Polski najbardziej zradjofonizowanych, na pierwsze miejsce wysunęło się Bielsko śląskie, które posiada 11.1 proc. radiosłuchaczy w stosunku do ogółumieszkańców miasta.

Dalej idą miasta:

Toruń 9.5 proc., Gdynia 7 proc., Chorzów 7 proc., Warszawa 6.5 proc., Lwów 5.8 proc., Bydgoszcz 4.9 proc., Grudziądz 4.8 proc., Poznań 4.8 proc., Kraków 4.6 proc., Brześć n. B. 4.6 proc., Białystok 4.5 proc. Łódź 4 pr., Stanisławów 3.9 proc. Przemyśl 3.9 proc., Lublin 3.7 proc., Wilno 3.6 proc., Radom 3.5 proc., Kalisz 3.1 proc., Sosnowiec 3 proc., Częstochowa 2.7 proc.

Skargi mieszkańców ul. Kilińskiego.

Mieszkańcy ul. Kilińskiego skarżą się, że dozorczy domowi, korzystając z pretekstu przeprowadzanych robót kanalizacyjnych (miejscami już zakończonych), nie uważają za potrzebne oczyszczać jezdni, skutkiem czego na całej tej ulicy gromadzą się kupy błota wprost do nieprzebycia.

Trzeba iść aż do bramy Województwa lub do rogu ul. Legionowej, ażeby dostać się suchą nogą na drugą stronę ulicy.

Wycieczka sędziów i prokuratorów do fabryk włókienniczych.

Staraniem zarządu „Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów” oraz „Związku Przemysłowców” odbyła się wycieczka sędziów i prokuratorów do fabryk włókienniczych f-my „A. Sokół i J. Zylberfenig” oraz „T. Poczebucki S-cy”. Wycieczkę poprzedził odczyt o przemyśle białostockim, wygłoszony przez p. inż. B. Słonimskiego, kierownika wydziału eksportowego Zw. Przemysłowców.

W fabryce „A. Sokół i J. Zylberfenig” udzielali wyjaśnień pp. Słonimski i Sycowski w obecności właścicieli.

W fabryce T. Poczebucki S-cy udzielał wyjaśnień szef przedsiębiorstwa p. S. Poczebucki.

Wycieczka zapoznała przedstawicieli sfer sądowych z tutejszą wytwórczością włókienniczą, jej techniką, stanem bezpieczeństwa i higieną pracy.

Jeszcze jedna afera podatkowa.

Przed kilku tygodniami inkasent

firmy „Białol” — Fiszbejn Aron, Nowy Śwint 30, zameldował policji, że z niezamkniętego mieszkania skradziono mu, w czasie jego nieobecności 2400 złotych które dla firmy zainkasował w Słoni-

mie. Ponieważ kradzież ta wydała się mocno podejrzaną przeprowadzone u Fiszbejna rewizję, w czasie której znaleziono notatki i dokumenty, stwierdzające machinacje podatkowe Fiszbejna, które naraziły skarb państwa na straty.

Kompromitujące notatki powędrowały do władz skarbowych i Fiszbejna i firmy, które ułatwiły te machinacje, czekały wysokie grzywny.

Fiszbejn, widząc, że to złe może skończyć, zwrócił się do znanego pośrednika Szepsela Starobińca o pomoc w wydostaniu kompromitujących notatek oczywiście za sowitem wynagrodzeniem.

Rezultaty starań okazały się fatalne: Fiszbejn, Starobiniec oraz post. Janiszewski, który również w tej aferze umaczał palce, znaleźli się w więzieniu przy Szosie Baranowieckiej.

Handlarz „żywym towarem“.

Białostoczanka, niejaka L., zameldowała policji, że córka jej zginęła i że prawdopodobnie padła ofiarą sutenerów. Podała przy tem szczegóły co do pewnego osobnika, którego podejrzewa o handel „żywym towarem“.

W związku z tem policja ujęła w Warszawie obywatela argentyńskiego J. Szlingberga, który zawodowo zajmuje się przesyłką „żywego towaru” z Polski do Syrii, Marokko i innych krajów egzotycznych dla haremów tamtejszych szejków arabskich.

Szlingberg grasował i na terenie Białegostoku i niewątpliwie nie jedną białostoczką wysłał na „posadę“.

Przemysł garbarski

w okręgu białostockim we wrześniu br.

Zmniejszenie wydajności.—Anomalia.—Utarg wrzesniowy.

W tutejszym przemyśle garbarskim ubiegły miesiąc wrzesień wykazał mniejszą wydajność, aniżeli m. sierpień, a to z powodu bardzo ograniczonej ilości surowców, przydzielonych garbarniom. Ceny surowców wykazywały tendencję mocną. Kontyngent przywozowy skór zamorskich został jeszcze bardziej zmniejszony, tak że garbarnie, które w 1935 r. otrzymywały przydziały dwumie-

sięczne skór zamorskich w wysokości 20 tonn, obecnie otrzymują zaledwie po 3—4 tonny. A przecież surowiec ten jest podstawą produkcji tutejszych garbarń.

Przemysłowcy garbarsej skarżą się, że w ostatnich czasach wzrosły niewspółmiernie przydziały dla kupiectwa kosztem przemysłu, o czym świadczy porównanie przydziałów w dwumiesięcznym okresie roku ubiegłego i bieżącego: w roku ub. garbarnie tutejszego okręgu otrzymały około 250—300 tonn, handel zaś 20—25 tonn, natomiast w roku bieżącym garbarnie otrzymały—45 tonn, handel 20 tonn.

Organizacje przemysłu garbarskiego interwenjowały już w tej sprawie i mają nadzieję że tego rodzaju anomalja więcej się nie powtórzy.

Utarę w wrześniu był słaby i wskutek tego ceny nieco spadły.

Białostockie echa „prasowe”

WEBMANJADA...

Od kilku tygodni ukazuje się na bruku białostockim nowy swistek drukowany, tytułujący siebie: „tygodnikiem informacyjnym”.

„Redaguje” ten swistek niejaki Szachna Webman. W artykule wstępnym—„Do czytelników”—redakcja „pisma” oświadcza:

„Tygodnik nasz będzie wyrazicielem myśli, życzeń, żądań świata pracy. Wszystkich, którym się dzieje krzywda, którzy czują się wyzyskiwani, prosimy o informowanie nas o swoich troskach, a chętnie zamieszczamy będziemy na łamach naszego pisma artykuły z życia, które jest dziś tak ciężkie”.

Pozwolamy sobie przytoczyć tu kilka takich „artykułów z życia” (dosłownie):

1) O lepsze pomieszczenie 2 Urzędu Skarbowego.

„Drugi Urząd Skarbowy w Białymstoku mieści się w dwóch oddzielnych budynkach.

Urzednicy zmuszeni są po różne akta i „kawałki” biegać i to dość często z polnego budynku do drugiego. Latem, to ostatecznie nie sprawia większej trudności, zimą natomiast urzednicy zmuszeni są za każdym razem albo, ubierać się w palta, co naraża ich na stratę czasu, albo iść przez podwórko „na letniaka”, narażając swe zdrowie.

Naczelnik tego urzędu pan Toopp i jego zastępca p. Jarodzi nie mogą temu zaradzić, aczkolwiek dbają o swych urzedników.

Uważamy, że władze skarbowe poczyną pewne kroki do zlikwidowania obecnego stanu rzeczy i zapewnią II Urzędowi Skarbowemu odpowiedniejszy lokal.”

2) Pani dr. Kanel w opresie.

„Prasa żydowska wystąpiła z ostрым atakiem na panią dr. Kanel z powodu nieodpowiedniego obchodzenia się

z chorymi, skierowanymi przez „Linas-Hacedek” do d-ra Pinesa, któremu pani dr. Kanel asystuje.”

3) Zarząd rzeźników zawieszono urzędowanie.

„Wojewoda Białostocki zawiesił w urzędowaniu z dniem 24 b. m. dotychczasowy zarząd Cechu Zrzeszonych Rzeźników i Masarzy Miasta i powiatu białostockiego i ustanowił tymczasowy zarząd tego cechu.”

4) Przysięga milicjantów hiszpańskich.

„Prasa reakcyjna i klerykalna całego świata — przy każdej sposobności — obrzuca bohaterską milicję ludową Hiszpanji mianem bolszewików i oskarża o sadystyczne okrucieństwa, odmawiając dzielnym obrońcom niezawisłości Ojczyzny i wolności proletariatu imienia żołnierzy i ludzi ideowych. A tymczasem — jak szlachetnie brzmi przysięga czerwonej milicji hiszpańskiej w porównaniu z nienawistnym okrzykiem faszystowskim: „śmierć socjalistom”...

5) Echa z wizyty gen. Śmigłego we Francji.

„Według posiadanych przez nas wiadomości, niedawna podróż Generalnego Inspektora Sił Zbrojonych gen. Śmigłego Rydza do Francji znajdzie swoje echo i w naszym grodzie podlaskim.

Z uzyskanej we Francji pożyczki 700 milionów zł. przypadnie przypuszczalnie dla Białegostoku 60.000.000—70.000.000 zł., która to suma niewątpliwie przyczyni się do wzmożenia życia gospodarczego i prac inwestycyjnych w Białymstoku.”

6) 2-metrowa noga damska „zdobi” szyld gorseciarski.

„Kryzys. Ludzie przestają kupować najpotrzebniejsze im rzeczy, poważne sklepy i magazyny pustoszeją, likwidują się z dnia na dzień. Na ich miejscu pojawiają się różne kramiki z wodą sodową, czy warsztaciki gorseciarskie, które ostatnio bardzo w modę weszły.

Na samej ulicy Sienkiewicza powstało jakieś 10-20 takich warsztatów. Każdy z nich reklamuje się głośno, wielki krzyk.

Zakład gorseciarski pod numerem 19 przy ul. Sienkiewicza, należący do niejakej Sokolskiej, wywiesił sobie wielki szyld, z wymalowaną na nim nogą damską, 2-metrowej wielkości.

W drugim takim „zakładzie” przy ul. Piłsudskiego (róg Przejazdu) modne damy obsługuje gorseciarz—mężczyzna.

— Uś, jaki on nieprzyzwoitnik... Gorsety w modzie”.

Oprócz tego rodzaju „artykułów z życia”, p. Szachna Webman zamieszcza w swym „tygodniku” również różne „komunikaty” i „listy do redakcji”, jak na przykład:

„List do redakcji”.

„Sz. Panie Redaktorze!

Żywo poruszyła nas sprawa b. organisty kościoła Św. Rocha p. Słobodz-

kiego, śledztwo w której po 3 latach zostało umorzone z powodu braku cech przestępstwa, co wykazało, że oskarżenie ks. Abramowicza było fałszywe.

Z jakim zdziwieniem przeczytaliśmy notatkę w redagowanym przez ks. Abramowicza piśmie p. t. „Jutrzenka” gdzie twierdzi, że wymieniony organista podrobił upoważnienie księdza i defraudował weksli na sumę 16.000 zł.

Czy księdzu Abramowiczowi nie jest znana decyzja Pana Prokuratora Sądu Okręgowego o umorzeniu sprawy z braku cech przestępstwa? Może nie chce tej decyzji uznać, ale znać ją powinien, więc jak należy nazwać oszezerczą notatkę umieszczoną w redagowanym przez Niego piśmie „Jutrzenka Białostocka”.

Każdy uczciwy człowiek doskonale zrozumie intencje ks. Abramowicza poniżenia swego byłego organisty Słobodzkiego, którego wraz z rodziną zgubił i nadal przesładuje.

CZYTELNIK.”

A oto próbka „komunikatu” „komfortowej szkole tańców” pp. J. Moryna i I. Majsa:

„...Szkola taka która dotychczas była pożądana, znajdzie się z pewnem echem wśród społeczeństwa”.

W całej tej „webmanjadzie” dziwi nas jedno: kto daje temu paniczowi prawo popisywać się publicznie uprawianiem paszkwila na język polski?..

Reportaż białostocki.

♦ W dniu 27 bm. Sąd Okręgowy w Wilnie (wydział zamiejscowy w Lidzie) rozpatrzy sprawę apelacyjną sekretarza Komisji Okręgowej kl. związków zawodowych—Tomasza Kapitułki, skazanego swego czasu przez Sąd Grodzki w Lidzie na 1 rok więzienia za nawoływanie na wiecu do zmiany przemocą ustroju społecznego w Polsce.

Jak się dowiadujemy, p. T. Kapitułko, w razie uniewinnienia go przez Sąd, przejdzie na wakujące stanowisko sekretarza Komisji Okręgowej kl. związków zawodowych w Łodzi.

Istnieje nawet ewentualna możliwość objęcia przez p. Kapitułkę stanowiska sekretarza Zarządu Głównego Klasowego związku zawodowego włóknarzy w Łodzi, na miejsce dotychczasowego sekretarza A. Walczaka, którego władze partyjne PPS desygują na pierwszego wice-prezydenta miasta Łodzi.

♦ Według przewidywań sfer miarodajnych, tegoroczny sezon w białostockim przemyśle włókienniczym zakończy się w grudniu, a w najgorszym razie w końcu listopada. Fabryki pracują obecnie pełną parą na rynek wewnętrzny, którego zapotrzebowanie jest b. silne.

Fabrykanci, pracujący na eksport, prowadzą badania rynków w tych krajach, w których waluty uległy dewaluacji.

♦ W środę, dn. 28 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się konferencja

Panów Starostów pod przewodnictwem Pana Wojewody Kirtiklisa w sprawie akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych.

● W dniach najbliższych w tutejszym T-wie Esperantów rozpoczną się kursy esperanta. Absolwenci kursów będą mogli wziąć udział w jubileuszowym wszechświatowym kongresie, który odbędzie się w sierpniu przyszłego roku w Warszawie przy udziale esperantystów z całego świata.

● Ekspozycja Izby Przemysłowo-Handlowej w Białymstoku przystąpiła do zbierania materiału celem przedłożenia władzom skarbowym list mandytów na członków i ich zastępców do komisji odwoławczej na kadencję 1937 i 38 roku.

● Koło Miłośników Hist., Liter. i Sztuki po przerwie wakacyjnej wznowiło swą pracę.

Na pierwszych dwóch najbliższych zebraniach prezes Koła, p. J. Glinka, podzielił się ze słuchaczami wynikami swoich badań nad życiem artystycznym kulturalnym i gospodarczym w wieku XVIII.

Odczyt pierwszy na temat: „Białystok—oaza kultury estetycznej w XVIII w.”— odbędzie się dn. 28 października, drugi—p. t. „Białystok w XVIII w.—ustroj społeczny i gospodarczy—ośrodek działań politycznych”—dn. 4 listopada rb.

● Inspektorat Szkolny został przeniesiony z ul. Krakowskiej Nr. 1 do nowego lokalu przy Rynku Kościuszki Nr. 3 m. 23.

● Tutejsze związki właścicieli nieruchomości rozpoczęły wspólną akcję w kierunku obniżenia taryfy za zużycie wody. W związku z tem delegacja z ramienia związków: chrześcijańskiego i żydowskiego odwiedziła Zarząd Wodociągu.

● Fundusz Pracy zawiadomił Zarząd Miejski o przyznaniu dodatkowo na regulację Białej dotacji 15.000 zł. co umożliwi zatrudnienie robotników jeszcze przez pewien czas.

Ogółem Fundusz Pracy udzielił na regulację Białki w tym roku—100 000 zł.

W dyskusji poruszono najważniejsze troski i przeszkody, napotymane w pracy, i zgłoszono kilka wniosków i rezolucji.

Po zakończeniu obrad zjazd wysłał depeche do Prezydenta Rzeczypospolitej, do Naczelnego Wodza i do b. wojewody białostockiego—gen. Paławskiego. Do prezydium zarządu W. Z. M. W. weszli: prezes Szczepan Zasada, wiceprezezi—inż. Zygmunt Chmielewski i Jan Olędzki, sekretarz Stanisław Czartoryjski, skarbnik Aleksander Grzechowski.

(„K.P.” Nr. 290).

Najbardziej zaniedbane województwo.

„W Białymstoku odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich. Na zebranie to przybył członek Rady Głównej T. R. Z. W. gen. Mieczysław Mackiewicz, który w obszernym referacie uzasadnił konieczność zakładania na terenie Białostoczczyzny placówek towarzystwa.

Fakt zainteresowania się województwem białostockim przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich ma szczególne znaczenie, jeżeli wziąć pod uwagę kulturalny i gospodarczy stan Białostoczczyzny. Zasadnicze bowiem województwo białostockie nie należy do ziemi wschodnich. W społeczeństwie białostockim przejawia się nawet pewnego rodzaju patriotyzm lokalny, sprzeciwiający się stanowczo wszelkim pojęciom o kresowości tych ziem. Województwo białostockie należy do województw centralnych.

Wydawałoby się zatem, że T. R. Z. W., rozpoczynając pracę na terenie Białostoczczyzny, rozpoczyna ją na terenie niewłaściwym. W rzeczywistości jednak jest inaczej. Jeżeli Białostoczczyzna terytorialnie nie należy ściśle do ziem kresowych, granicząc z jednej strony z województwem warszawskim i lubelskim, to gospodarczo i kulturalnie można ją porównać tylko z najbardziej zaniedbanymi województwami kresowymi. Tutaj niewątpliwie odbiły się wszystkie właściwości rabunkowej gospodarki zabiercy. Wyścigi wybrać się na kilkudniową wędrówkę szlakiem miast i miasteczek Białostoczczyzny, aby zobaczyć cały ogrom zniszczenia tych miast, które ostatnio dopiero, w miarę realizowania planów inwestycyjnych, dzwigają się powoli z upadku.

Nie lepiej również przedstawia się stan kulturalny tych miast. Jak wiadomo bowiem, wśród 44 miast, znajdujących się w granicach województwa białostockiego, zaledwie kilka wyróżnia się jakimś żywym ruchem kulturalnym. Grodno, Suwałki, Augustów, Łomża, Ostrołęka, Ostrów, Bielsk, Wolkowysk—oto kilka większych miast na czele z Białymstokiem, gdzie od czasu do czasu wpada nawet teatr objazdowy. Reszta stanowi typową, zabita deskami prowincję, oczekującą pomocy z zewnątrz.

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich, roztaczając opiekę nad Białostoczczyzną, będzie miało właśnie za zada-

Białystok w reflektorach prasy stołecznej.

Korespondencje z Białegostoku.

Ruch młodowiejski w woj. białostockim.

„W Białymstoku odbył się walny zjazd delegatów wojewódzkiego Związku Młodej Wsi. W zjeździe oprócz tłumów młodzieży wzięli udział: wojewoda białostocki, Kirtiklis, kurator okręgu szkolnego brzeskiego, Petrykowski, prezydent Białegostoku, Nowakowski, starostowie Messoczy i Szagon, dyrektor białostockiej Izby Rolniczej R. Lipski, insp. W. T. O. i K. R. Dąbrowski, inspektor szkolny Budzanowski, instruktorzy oświaty pozaszkolnej: Goliński z Białegostoku, Kamiński z Bielska, Dziedzic z Sokółki i in. Z Centralnego Z. M. W. przybyli: v.-prezes Stanisław Gierat, St. Mieszkowska, red. „Siewu Młodej Wsi”,—Stańczykowski, oraz insp. główny P. R. Napiórkowski z centr. komitetu do spraw młodzieży wiejskiej.

Ze sprawozdania kierownika W. Z. M. W. inż. Jana Kurantę, wynika, że Związek zrzesza w 222 kołach 5,100 członków, 10 powiatów ma zorganizowane ogniska powiatowe; biblioteki posiadają 33 koła z ogólną liczbą 4 063 tomów, w 33 kołach młodzież korzystała z bibliotek szkolnych i innych organizacji. Odbiło się 27 kursów gospodarczych z udziałem 260 członków i 17 kursów do kształcących z udziałem 218 członków. Istniało 60 zespołów teatralnych, w których odegrano 250 przedstawień, świetlic było 45, zespołów śpiewaczych 25, wieczornic 374, wycieczek 28. Przystosowanie rolnicze przeprowadziło 60 kół w 92 zespołach.

Walny zjazd delegatów W. Z. M. W. powziął następującą rezolucję: „Zjazd, stwierdzając katastrofalny stan wsi,

wzywa czynniki, nadzorcze swej organizacji do energicznej akcji celem przeprowadzenia bezpłatnej, planowej komasacji i melioracji. Młodzież wiejska stwierdza, że kompetentne czynniki, mając na względzie dobro państwa i dobro mas ludowych, winny przeprowadzić parcelację wielkich obszarów, celem upełnowartościowania gospodarstw karłowatych oraz umożliwienia szerokim wiejskim masom bezrolnym uzyskania warsztatu pracy. Stwierdzając, że dobro mas ludowych zależy nie od jak najszybszego rozwoju oświaty, zjazd zwraca uwagę na konieczność przygotowania szerokich mas młodzieży wiejskiej do gotowości obronnej stanu posiadania i domaga się od odnośnych czynników, by umożliwiły młodzieży, zgrupowanej w Związku Młodej Wsi, prowadzenia akcji P.W. i W.F.

Zjazd Młodej Wsi wyraża przekonanie, że zapowiedź kompetentnych czynników w dziedzinie zwalczania niewłaściwych metod działalności reakcyjnych, zgrupowanych w t. zw. Stronnictwie Naradowym nie będzie głośliwa i że wieś nasza zostanie oczyszczona z napływu różnego rodzaju agitatorów, którzy pod płaszczykiem religii i walki z Żydami wciągają wieś do wywoływania niepożądanych fermentów, godzących w dobro państwa.

Zjazd stwierdza, że uniwersytety wiejskie w Gluchowie i w Szycach są ogniskami kultury wiejskiej i ośrodkami, wychowującymi rodzimą inteligencję wiejską. Białostocka Izba Rolnicza winna znaleźć środki dla akcji stypendialnej dla wyróżniających się przedowników kół młodzieży wiejskiej, którzy winni kształcić się w szkołach rolniczych i uniwersytetach wiejskich.

nie dotrzeć aż tam, do tych najmniej-
szych miast, liczących często zaledwie
ponad tysiąc mieszkańców, aby rozbu-
dzić wśród nich szersze zainteresowa-
nia. Tam działalność Towarzystwa spot-
ka się niewątpliwie z najwyższymi
rozumieniem. Zakres prac T. R. Z. W.
znajdzie na terenie Białostockim nie-
ograniczone możliwości. Organizowanie
współpracy stowarzyszeń społecznych,
wydawanie czasopism, urządzenie przed-
stawień teatralnych i organizowanie
teatrów amatorskich, szkolenie działaczy
oświatowych i gospodarczych, zakłada-
nie bibliotek, czyteln, świetlic, ochron-
burs i szkół; popieranie organizacji
młodzieżowych i wiejskich, zakładanie
placówek spółdzielczych. Z tym pro-
gramem może T. R. Z. W. śmiało iść do
miast i miasteczek Białostockich, jak
na najbardziej odległe kresy wschodnie,
wszędzie bowiem spotka się z surowym
terenem, na którym nie tylko można,
ale należy jak najszybciej rozpocząć
realizację tych zamierzeń.

Do tymczasowego zarządu koła
białostockiego T.R.Z.W., obejmującego
miasto i powiat, weszli pp.: Kaczyński,
Parczyński, ks. Chodyko, Węglewski,
mjr. Sienkiewicz, Stepanow.
(„K. P.” Nr. 292).

Czy Białystok będzie miastem szczurołapów?

„Śliczna i niejednokrotnie już wy-
zyskana (a ostatnio w zachwycającym
filmie rysunkowym Disneya) legenda o
szczurołapie z Hameln gotowa znaleźć
swoją odpowiedź w Białymstoku. Jeżeli
zrealizują się postulaty jednego z tam-
tejszych ojców miasta, Białostoczanie
zamienią się na szczurołapów. Kto wie
nawet, czy miasto nie zdobędzie w ten
sposób sławy i nie stanie się atrakcją
turystyczną.

Ale powiedzmy najpierw coś bliż-
szego o tym wniosku. Wspomniany rad-
ny, którego nazwisko narazie dyskretnie
pomijamy, złożył w prezydium miasta
obszerny projekt walki ze szczurami — i
kotami równocześnie. Oto naprawdę
oryginalna myśl! Nasz szermierz odszczu-
rzenia swego miasta wychodzi z założenia,
że dotychczasowe sposoby tępienia
szczurów są niewystarczające, a co gor-
sza — niehigieniczne. Autor projektu
twierdzi, że tępienie szczurów przy po-
mocy trucizn wychodzi tylko na dobre
fabrykantom trucizn, a rzadko na złe
szczurom. Inteligentne te zwierzęta do-
skonale orientują się, jakie pożywienie
jest zatrute, a jakie nie — i wolą konsu-
mować niezatrute. Gdyby jednak truciz-
na była w stanie wymordować wszyst-
kie szczury Białegostoku, to ten Biał-
stok zamieliłby się na Czarny stok, a
raczej stek wszelkich zaraz. Rozkłada-
jące się szczury zatrutyby bowiem po-
wietrze tak, że byłoby ono jeszcze gor-
sze, niż obecnie.

Zanim się Białystok weźmie do
racjonalnego tępienia szczurów — o czym
będzie mowa niżej, należy przedewszyst-
kiem zebrać się do kotów. Antykocia
kampania — wedle tego projektu — po-
leża na tem, iż Magistrat Białegostoku

winien na koty nałożyć podatek po 5 zł.,
co już przyniesie pewien fundusz do
walki ze szczurem. Ktośby mógł jednak
zauważyć, że właśnie do tego celu służą
koty. „Najfałszywsze mniemanie” — twier-
dzi nasz radny. Zdegenerowane te zwie-
rzęta są albo obficie karmione przez
swoje mamcie, tak, że nie interesują się
zupełnie zagadnieniem odszczurzenia
miasta, albo przerzuciły się do tępienia
ptaszków na plantacjach miejskich.

Ow fundusz kocioszczurzy przy-
niesie — wedle obliczenia radnego —
9.000 zł., co jest mało, ale można go
uzupełnić jeszcze różnymi podatkami.
Cóż więc dalej? Otóż tępieniem szczu-
rów powinni się zająć sami Białostocz-
anie, przynajmniej bezrobotni. Urząd od-
szczurzenia będzie każdemu po przed-
stawieniu szczurzego trupa wypłacać
20 gr., a za mysiego po 5 gr.

Nasz radny zamierza w ten spo-
sób stać się wielokrotnym dobrodziejem
miasta: wytępić szczury, które nas obja-
dają, zmniejszyć ilość kotów, które mor-
dują ptaszki, zatrudnić bezrobotnych
fizycznych, a też i umysłowych pracow-
ników przy księgowaniu, inkasowaniu,
a nawet prowadzeniu statystyki. To jest
bowiem jeszcze jedna idea naszego rad-
nego: statystyka doradztwa miasta Biał-
egostoku.

Ciekawe, czy Białystok przyjmie
ten projekt. A w razie przyjęcia, jakie
będą jego losy? Czy powtórzy się historia
szczurołapa z Hameln? Wiadomo, że gdy
magistrat miasta Hameln nie chciał
szczurołapowi zapłacić za odszczurzenie
umówionej sumy, ten przy pomocy swej
zaczarowanej piszczałki wyprowadził z
miasta wszystkie dzieci i potopił je w
rzecę. Otóż, zdaje się, że przy cenie
20 gr., za każdego szczura opłaci się
importować do Białegostoku szczury
choćby wagonami. Nasz radny gotów w
ten sposób wyprowadzić z miasta wszy-
stkie fundusze!

(„I.K.C.” Nr. 287).

NA TEMATY AKTUALNE.

Grypa.

Grypa, czyli influenza, znana jest
ludzkości już od setek lat.

Już w XII-ym wieku lekarze opi-
sywali epidemie grypy w Anglii, Niem-
czech i Italii, nadając jej różne naz-
wy, których dziś już nie spotykamy.
Wielkie epidemie grypy wybuchały na-
ogół w odstępach 10 do 20 lat, przyczem
zauważono, że szerzyły się one zawsze
ze wschodu na zachód. Zaraza posuwa
się tem szybciej z kraju do kraju, im
sprawniejsze są środki komunikacyjne.
W dawnych czasach jedynie dyliżans
przenosił zarazki choroby. Dzisiaj, wo-
bec możliwości szybkiego podróżowania,
warunki epidemiologiczne się zmieniły.

W 1918 roku, podczas wielkiej epi-
demii grypy, sygnalizowano ją prawie
jednocześnie we wszystkich krajach świa-
ta. Ogólne mniemanie, jakoby epidemia
rozpoczęła swój pochód z Hiszpanii ze
względu na nazwę „hiszpanki”, którą jej
nadano — jest błędna, gdyż już w 16 wie-
ku spotykamy u autorów niemieckich
termin „grypy hiszpańskiej”.

Dzisiaj interesuje nas jednak głów-
nie grypa sezonowa, zwykła, która jest
daleko mniej groźna i niebezpieczna,
niż grypy w czasach wielkiej epidemii.

Dlaczego jesienią lub zimą choru-
jemy częściej na gripę — nauka dotych-
czas nie zbadała. Należy przypuszczać,
że istnieje związek między zmianą po-
gody i nasileniem choroby.

Grypa szerzy się bezpośrednio
przez zetknięcie się osób zdrowych z
chorymi. Zarazka dotychczas nie od-
kryto. Zapewne jest on tak mały, że
nawet pod najsilniejszym mikroskopem
dojrzyć go nie można. Wiadomo jest,
że zarazki te, zawarte w wysięku błony
śluzowej nosa i krtani, przenoszą się
za pośrednictwem tych wydzielin przy
kichaniu, kaszaniu i mówieniu. Jaki
wniosek należy z tego wyciągnąć? Bar-
dzo prosty: nie stykać się z chorym na
grypę, nie odwiedzać go.

Na ekranach białostockich.

„Pieśń miłości”

Kino „Modern”.

Na ekranie „Modernu” — pierwszy
amerykański film Kiepur p. t. „Pieśń
miłości”, o którym wiele już pisała prasa
zagraniczna i polska.

Film ma niebanalny scenariusz,
przepiękną fotografię, wspaniałe zdjęcia.
Muzyka dla filmu skomponowana zosta-
ła przez Korngolda, słynnego kompozy-
tora, który opracował ilustrację muzycz-
ną do „Snu nocny letniej”.

Do filmu „Pieśń miłości” zbudowa-
ne sztuczne Sorrento na skalnych
procach nad morzem, sprowadzono 300
włochów, którzy rozłożyli się obozem.
Partnerką Kiepur jest w filmie tym
Gladys Swarthout, gwiazda „Metropoli-
tan—Opera”, jedna z najpiękniejszych
aktorek amerykańskich, uderzająco po-
dobna do Franciszki Gaal.

CIEKAWOSTKI.

„Sympatykoterapia”.

Paryska „sensacja lekarska”.

Paryż nie może się uskarżać na
brak sensacji — i to wszelkiego gatunku,
począwszy od politycznych, a skończyw-
szy na kryminalno-sądowych. Obecnie
intriguje paryżan „sensacja lekarska”.

Oto w Paryżu przy ul. de Villiers
mieszka dr. Gillet. Wymyślił on nową
metodę leczniczą. Nadał jej osobliwą
nazwę:

— „Sympatykoterapia”.

Tajemnicy swej nowej metody le-
czenia dr. Gillet strzeże zazdrośnie i
nikt nie wie o niej nic konkretnego.

Dr. Gillet zaproponował demon-
strację swej metody przed lekarzami i
uczonymi. Ofertę jednak zlekceważono.
Lekarz-nawigator założył tedy bezpłatną
poradnię na ul. Legendre. Obecnie zaś
ogłosił wyniki swych praktyk i leczenia
nową metodą. Twierdzi więc, że w 60,

70 i 75 proc. wyleczył przypadki, uznane przez innych lekarzy za beznadziejne, nieuleczalne. Wyleczył beznadziejnych astmatyków, tabetyków, neurastheników... Z doskonałymi wynikami uleczył paraliż dziecięcy.

Zadziwiające swe cyfry uzupełnił dr. Gillet apelem:

— „Co roku pozwala się umierać dziesiątkom tysięcy Francuzów, których bez trudu mogłaby uleczyć sympatykoterapia! Uznaje się za skazanych na śmierć ludzi, którym mogłaby moja metoda przywrócić zdrowie!”

Dr. Gillet przytacza konkretne przypadki uleceń i nazwiska chorych, stojących na progu śmierci, a ocalonych.

W Paryżu zrobiło się głośno o dr. Gillet. Nie zabrakło głosów, które porównują twórcę „sympatykoterapii” z pogromcą mikrobów — Pasteurem.

Zwolennicy dr. Gillet przypominają, że apele Pasteura i jego badania też były lekceważone, ignorowane i wyśmiewane.

Obok gorących zwolenników ma też dr. Gillet zaciekle przeciwników, którzy nazywają go szarlatanem.

Odkrywca czy szarlatan? — pytaniem tem pasjonuje się obecnie Paryż.

Nowy termometr bez rtęci.

Wynaleziono nowy termometr tak co do kształtu jak samego mechanizmu, gdyż wygląda jak damski zegarek i nie ma słupka rtęciowego, lecz wskazówkę i podziałkę od 35-u do 45-u, na której strzałka zaznacza wysokość gorączki. Za naciśnięciem guzika termometr wraca do temperatury 35° i tamże staje wskazówka. W środku znajduje się ze specjalnie czułego metalu sporządzona sprężyna, połączona ze wskazówką, pokazująca dokładnie na podziałce stopień gorączki. Po przyłożeniu termometru do ciała, reaguje on przy najmniejszej gorączce. Termometr jest niełamiwy.

„Mason et Cy“.

Nowojorska fabryka aparatów i przyrządów szulerskich.

W barach, kawiarniach i hotelach na całym świecie, gdzie tylko istnieją gry hazardowe, wtajemniczeni znaleźć mogą ciekawy katalog znanej nowojorskiej firmy „Mason et Cy”. Katalog zawiera szczegółowe opisy aparatów i przyrządów, które dopomagają graczowi i jego... szczęściu.

Za trzysta dolarów można nabyć wielki aparat elektromagnetyczny, który doskonale się mieści pod stołem. Aparat ten... służy do gry w kości, które, odpowiednio namagnesowane, spadają tak, aby można było wygrać. Lusterka umożliwiające oglądanie kart przeciwnika, kosztują od 2 do 75 dolarów, zależnie od tego, z jakimi „szykanami” są one połączone. Lusterko za 75 dolarów znika błyskawicznie w rękawie gracza. Pudełko zapałek z lusterkiem kosztuje wszystkie 2 dolary, pierścionek z mi-

niaturówem lusterkiem — 5 dolarów.

Na specjalny rozdział katalogu składają się spreparowane karty, w tym karty, pociągnięte specjalną fosforyzującą substancją, widoczną tylko przez okulary o specjalnych szklach.

Firma Mason posiada na składzie również przyrządy do tasowania kart, do regulacji kulki ruletkowej i t. p. Wszystkie wyroby firmy sprzedawane są z gwarancją niezawodności działania.

Filmy białostockie.

Tam bezpiecznie...

„Od kilku dni panuje w całym mieście gorączkowy nastrój. Władze zabrały się energicznie do tępienia niechlujstwa w jatkach i piekarniach, do ścinania wygórowanych cen i bezwzględ- nego karania spekulantów.

Strach panieźny ogarnął winowajców. Nawet ci, którzy czują się bez skazy, biegają w podnieceniu od kontuaru do półek, od okna wystawowego do kasy i kontrolują wciąż i bez wytchnienia, od rana do wieczora, czy wszystko w porządku, czy ceny wytyczone umieszczone, czy cenniki wywieszone, czy przypadkiem to i owo...

Kto przeszedł się onegdaj lub wczoraj po ul. Sienkiewicza — wyczuwał doskonale tę atmosferę.

Tylko w jednym lokalu, wcale reprezentacyjnym — panował błogi nastrój beztroski. Klienci pełno: robotnicy, młodzież nawet młodzież szkolna. Ruch i gwar, radio puszczane na całego...

Przybytek fortuny, ślepego losu — białostockie Monte Carlo!

Padają kostki — trzy, cztery oczka dobra jest: wygrana! I znowu rzut — przegrana.

Szybko idzie gra. Biedacy uczniacy szukają po kieszeniach — jeszcze pięć groszy, jeszcze dziesięć...

Oczy rozplomienione, hazard upaja jak wódka. Jeszcze raz jeszcze raz...

Gra radio, bucznie, wesoło. Szczęś-

liwy lokal, w którym nikt się nie boi kontroli, nikt nie drży przed lotną komisją, nikt nie wystawia obowiązującego cennika.

Białostockie Monte Carlo — bezpieczne. („D. B.”)

ZAROBKI SPADŁY o 50%

A więc i cenę gilz dostosowaliśmy do zarobków.

O 50% taniej — bo 25 groszy za 150 sztuk

placi Pan za doskonałe gilzy

„OKEJ” z dwoma (2) wótkami

Najwyższy gatunek bibułki

— Filtry z waty specjalnej.

Za gilzy „OKEJ” nie Pan nie przepłaca, przeciwnie ZYSKUJE PAN aż 50%

— przytem daje Pan zatrudnienie kilku-dziesięciu robotnikom i kilku urzędnikom Polakom.

Żądajcie gilzy „OKEJ” w każdym sklepie tytoniowym
W CAŁEJ POLSCE!

Przemysł Gilzowy

STEFAN KAMIŃSKI

Warszawa, Rymarska 12,

Tel. 11-23-88.

Czytajcie

„TEMPO!”

Pierwszorzędny zakład fryzjerski

przy Hotelu „R i T Z”, ul. Kilińskiego,

W. K A R P

Telefon: Centrala „Ritz.”

Trwała oadulacja elektryczna i parowa.
Wszelkie zabiegi, w okres fryzjerstwa
wchodzące.

Nowe modele fryzur.

— Ceny umiarkowane. —

Teatr OBJAZDOWY

Samorząd. woj. Białostockiego
Dyr. JÓZEF GRODNICKI.

TEATR „PALACE”

W czwartek, dn. 29 października,
o godz. 8.30 wiecz.
Po raz drugi

**PANOWIE
SĘDZIOWIE**

Repertaż w 3-ch aktach, 4 odsłonach
Rewelacyjna nowość repertuaru zagranicznego

W czwartek, dn. 29 b. m., o godz. 5-ej pp.
NIEODWOŁALNIE PO RAZ OSTATNI!

M A T U R A

Komedja w 3-ch aktach Wł. Fodora,
Ceny wyjątkowo zniżone: od 25 gr. do
1 zł. (1-szy rząd)

„APOLLO” D Z I Ś

Ceny od 54 gr.

Perła światowej produkcji „M.-G.-M”
na 1936 r.

**O S T A T N I
P O G A N I N**

W rolach głównych MALA, LOTUS
PONADTO:

Noc w Operze

Monumentalna grosetka muzyczna,
z rewelacyjną trójką komików Braci Marx

„MODERN” CENY OD 54 gr.

Pocz. o godz. 5, 6.45, 8.30, 10.15,

JAN KIEPURA

w swoim pierwszym filmie amerykańskim,
który kosztował wytwórnią „Paramount”
1.500.000 dolarów

Przepiękna muzyka.—Arje operowe i
melodyjne piosenki.—Wspaniała wystawa
Bajeczne zdjęcia.

PIEŚŃ**MIŁOŚCI**

Najznakomitsza gwiazda
„METROPOLITAN OPERA”
Gladys Swarthout.

SZKOŁA TAŃCÓW

pod kierownictwem znanych
wybitnych fachowców

J. Moryna i I. Majsa

Wszelkich informacji udziela

ZARZĄD SZKOŁY codziennie od godz. 10 rano do 11 wiecz.
przy ul. R. Kościusz 9

Uwaga: Udzielamy lekcji w domach prywatnych i zakładach szkolnych

wyucza najnowszych
tańców salonowych i wirowych
najnowszym systemem podług uchwał
ostatniego Kongresu
Profesorów tańca w Paryżu

na rok 1936—37

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH**STANISŁAWA KITLASA**

Białystok, M. Piłsudskiego 1

został przeniesiony na ul. Sienkiewicza 31, tel 3-33.

**DRUKARNIA
„TECHNOGRAF”**

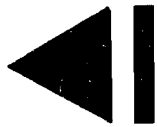
(dawn. ZBARA)

Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52

wykonywa wszelkie druki

po cenach konkurencyjnych

Stale na składzie:



najnowsze wzory wszelkich biu-
rowo-fabrycznych druków w/g
wymagań Inspektoratu Pracy.

Telefon Redakcji: 3-52

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej.
Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6w.

Redaktor odpowiedzialny: **WIKTOR IWANICKI.**

Wydawca: „Technograf”, drukarnia własna

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.